Dziś Sport i wychowanie fizyczne. Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Poniedziałek 11 czerwca 1934 r. | Nr. 158

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

JAK WIDZĄ NIEMCY STANOWISKO POLSKI?

BERLIN, 10.6 — Korespondent „Berliner Tageblattu", chcąc sprecyzować stanowisko Polski wobec konferencji rozbrojeniowej, a nie mając punktu oparcia ku temu w prasie polskiej, która zdaniem jego, zachowuje w tej sprawie tendencyjne milczenie — snuje własne przypuszczenia na ten temat. Minister Beck zachował w Genewie rezerwę i unikał poparcia projektu Barthou i Litwinowa. Unikał wogóle wszystkiego, co mogłoby się skierować przeciw Niemcom, a to ze względu na polsko-niemieckie porozumienie. Nie chciał jednocześnie zajmować stanowiska ani przeciw Rosji, ani przeciw Francji. Z tego wniosek, że rząd polski nie chce zajmować stanowiska wobec konfliktu europejskiego, zanim nie zostanie on załagodzony. Jeżeli zaś decyzja będzie niezbędnie potrzebna — rozumuje minister Beck — jeszcze się na nią Polska zawsze na czas zdobędzie, a jeżeli decyzja nie była potrzebna, pocóż zawczasu ją podejmować. Z wywodów korespondenta wyczuwać się daje, że aprobuje on politykę ministra Becka.

Następnie przytacza autor w obszernem streszczeniu art. sen. Koskowskiego, jako dowód, że opozycja w Polsce jest odmiennego zdania, aniżeli korespondent, że jest niezadowolona z obecnej polityki min. Becka. Jeżeli nawet zarzuty i ataki narodowej demokracji nie wpłyną na zmianę polityki rządu polskiego, skłonią go jednak, być może, do ofensywy i kontrataku — kończy autor.

Ani grama obcego węgla nie wpuści Francja w swe granice.

PARYŻ, 10.6 — W izbie deputowanych odbyła się dyskusja nad interpelacją w sprawie stosunków w górnictwie francuskiem.

Minister robót publicznych Flandin oświadczył m. in.: czuwałem specjalnie nad tem, aby z okazji niedawnych rokowań z Polską w sprawie dodatkowego kontyngentu, żądanego przez Polskę wzamian za pewne zakupy polskie we Francji, nie przyznano tego kontyngentu inaczej jak tylko w miarę jego zaliczania do całkowitego kontygentu, a to przez odjęcie od sumy globalnej.

Czyniono wiele hałasu w ostatnich czasach dokoła dodatkowego kontyngentu wynoszącego 35 tys. węgla, który jest wynikiem załatwienia pewnej operacji handlowej między Francją a Polską. Stanąwszy wobec zobowiązania, którego należało dotrzymać, sprecyzowałem, że kontyngent ten powinien być również zaliczony na poczet globalnego kontygentu, tak, aby wobec ciężkiej sytuacji francuskich kopalń węgla nie sprowadzano z zagranicy do Francji, ani jednego grama węgla pod żadnym pozorem.

Omawiając sprawę zatrudnienia robotników cudzoziemskich minister Flandin oświadczył, iż uważa za rzecz normalną, aby wobec obecnej sytuacji na rynku pracy robotnicy cudzoziemscy powrócili obecnie do domów.

Należy zasadniczo usuwać cudzoziemców z kopalń, starając się uniknąć stwarzania bolesnych sytuacji w rodzinach tych robotników cudzoziemskich, którzy osiedlili się na stałe we Francji, żeniąc się z francuskami, lub mając dzieci, na terytorjum francuskiem.

Wielkie nadużycia wykryto w piekarni miejskiej w Warszawie.

W piekarni miejskiej w Warszawie wykryto olbrzymie nadużycia.

Już dwa lata temu wszczęto dochodzenie dyscyplinarne, gdyż ówczesne władze miejskie otrzymały poufne doniesienie, że na terenie piekarni dzieją się niesamowite rzeczy. Dochodzenie to jednak podówczas doprowadziło do wykrycia tylko kilku drobnych nadużyć. Obecnie udało się, dzięki przypadkowi wpaść na trop kilku nadużyć, zakrojonych na większą skalę.

Kilka dni temu niespodziewanie na teren piekarni przybyła komisja inspekcji przedsiębiorstw miejskich, która po zbadaniu ksiąg i inwentarza stwierdziła, że magazynier piekarni, Żakiewicz, roztrwonił powierzony mu majątek. W magazynie brakowało 5.000 worków lnianych oraz około 10.000 kg. mąki. Natychmiast sprawę Żakiewicza skierowano do prokuratora, który nakazał aresztowanie defraudanta.

Po wykryciu tego nadużycia zarządzono dokładniejszą lustrację piekarni, w wyniku której stwierdzono, że dyrektor Sommer, który zaniedbał dozoru nad pracownikami, sam popełniał nadużycia z mąką.

Piekarnia miejska otrzymywała z Funduszu Pracy większe transporty mąki, z której wypiekała chleb dla bezrobotnych. Była to mąka pełnowartościowa. Dyrektor Sommer do mąki tej dodawał 50% t. zw. mąki klajstrowej, używanej do klejenia tapet, oraz do wyrobu biurowych klejów. Nadużycie to uprawiał od dwóch lat. Fundusz Pracy szereg razy zwracał uwagę piekarni miejskiej że chleb przez nią dostarczany posiada gorzki smak i że po spożyciu tego chleba bezrobotni chorują.

Jak stwierdziło śledztwo, dyrektor Sommer uzyskaną w ten nieuczciwy sposób mąkę sprzedawał z wolnej ręki. W ten sposób zarabiał na każdym kilogramie chleba z klajstrem od 5 do 6 gr. W ciągu dwóch lat dało to sumę 200.000 zł.

Pozatem lustracja stwierdziła chaotyczną organizację zarządu piekarni miejskiej, brak szczegółowego inwentarza, brak dozoru oraz drogą administrację. Przy wypieku chleba niszczono zbyt wiele mąki, transport pieczywa kosztował 3 gr. za kilogram, gdy prywatni przedsiębiorcy brali 1 gr. za kilogram. Zepsutą mąką dyr. Sommer karmił konie. Gdy zachorowały, lekarz weterynarji zabronił kategorycznie dyr. Sommerowi dawania koniom mąki. Nie posłuchano tej decyzji, wskutek czego dwa konie padły.

Piekarnia miejska, zbudowana kosztem 6 milj. zł., nie ma szczęścia. Kiedy ją uruchomiono, okazało się, że posiada ona piece do wypieku bułek, a nie chleba. Pociągnęło to za sobą bardzo poważne wydatki. Trzeba było przerabiać całe urządzenie.

Wynikła też nieprzyjemna historja z foremkami do wypieku chleba. Foremek tych wykonano kilkanaście tysięcy. Okazało się, że chleb z tych foremek ważył nie przepisowy kilogram, lecz 800 gramów. Trzeba było foremki przerabiać.

W ciągu ostatnich lat piekarnia musiała płacić około 800.000 zł. rocznie tytułem spłaty rat i procentów pożyczki, zaciągniętej na jej budowę. Miasto do piekarni dokładało rocznie około pół miljona złotych. I obecnie w najtrudniejszym okresie również dokłada. Słowem, nie udała się Warszawie jej piekarnia miejska.

Wysyłający sekundantów skazany na 6 tygodni aresztu.

WARSZAWA, 10.6. Między studentami Jerzym Holstenem, synem bogatego przemysłowca i Władysławem Markowskim, synem zamożnego ziemianina, wynikły nieporozumienia. Kiedy p. Władysław Markowski siedział w „Adrii", podszedł do niego p. Holsten, prosząc o wyjście z nim na ulicę, gdyż ma mu coś ważnego do zakomunikowania. Markowski odpowiedział, że nie może opuścić stolika, gdyż znajduje się w towarzystwie pań.

Na drugi dzień nastąpiło drugie spotkanie między studentami, tym razem w Teatrze Wielkim. Holten podszedł do Markowskiego i czynnie go znieważył. Widocznie nie mógł doczekać się sekundantów z jego strony gdyż sam posłał Markowskiemu dwóch pełnomocników, których jednak Markowski nie przyjął. Sprawa na tem się nie skończyła, ponieważ Markowski złożył skargę do sądu grodzkiego, prosząc o pociągnięcie do odpowiedzialności Holstena o pobicie i obrazę.

Na rozprawie w sądzie grodzkim (XII) pełnomocnik oskarżyciela adw. Stanisław Buczyński, domagał się ukarania Holstena, kwalifikując jego czyn jako zwykłą napaść. Natomiast obrońca oskarżonego dowodził, że była to forma załatwienia sprawy pojedynkowej.

Sąd skazał Holstena na 6 tygodni aresztu, podając w motywach, że minął już czas Skrzetuskich i Wołodyjowskich, że kodeks postępowania honorowego nie obowiązuje, podczas gdy obowiązuje wszystkich kodeks karny. Sąd uznał, że pojedynek jest przeżytkiem, którego nie uwzględnia nowoczesny kodeks karny, traktując go jako zwykłe przestępstwo i z tego względu sąd musi zwalczać przesąd średniowieczny.

Z Rady ministrów

Odbyło się pod przewodnictwem premjera prof. Kozłowskiego posiedzenie Rady ministrów, na którem rozważono i uchwalono projekty rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kodeksie handlowym (część I) i przepisach, wprowadzających ten kodeks. Nowy kodeks handlowy kodyfikuje w jedną całość przepisy ogłoszonego już kodeksu handlowego z października 1933 r., oraz przepisy ustaw specjalnych o spółkach akcyjnych, spółkach z ogr. odpowiedzialnością i o domach składowych Ponadto kodeks ten rozszerzono przepisami o sprzedaży na raty. Uzupełniony w ten sposób kodeks, zawierający całokształt najważniejszych przepisów prawa handlowego, z wyjątkiem prawa morskiego i ubezpieczeniowego, które skodyfikowane będzie w części 2 i 3 kodeksu handlowego, wejdzie w życie z dn. 1 lipca 1934 r.

Ponadto Rada ministrów uchwaliła m. in. szereg dalszych rozporządzeń Rady ministrów o zmianie granic poszczególnych powiatów.

Rzesza rozmawia z wierzycielami.

LONDYN, 10.6 Według wiadomości z Berlina, w poniedziałek rozpoczną się rokowania niemiecko - szwajcarskie, zaś we środę niemiecko-holenderskie w sprawie transferu sum, należnych wierzycielom tych państw. Jak wiadomo, w ub. tygodniu zakończyła się miesięczna konferencja Reichsbanku z wierzycielami angielskimi, francuskimi i amerykańskimi, którzy prowizorycznie zgodzili się na udzielenie Reichsbankowi pewnych ułatwień w spłacie zobowiązań.

Czechosłowacki przemysł wojenny.

Czechosłowacki przemysł wojenny wykazuje pełne zatrudnienie. Fabryka broni w Brnie odrzuciła parę zamówień zagranicznych, nie mogąc wykonać ich w żądanym terminie. Bratisławska fabryka kabli ma zapewnioną pracę do końca roku. Fabryka masek gazowych rozszerzyła produkcję.

Wywóz zboża

Według dotychczasowych danych głównego urzędu statystycznego, eksport głównych zbóż chlebowych w maju wyniósł 50.438 ton, wobec 57.505 ton w miesiącu poprzednim.

Z ogólnej ilości wywiezionego zboża na żyto przypada 29.357 ton, na pszenicę — 8.917 ton, na jęczmień — 7.798 ton i na owies 4.366 ton.

Puhar narodów zdobyli Niemcy.

WARSZAWA, 10.6 (tel. wł.) — Dzisiaj nastąpił kulminacyjny moment międzynarodowych zawodów hippicznych. Odbył się mianowicie konkurs o Puhar Narodów. Do zawodów stanęły cztery ekipy: niemiecka, francuska, łotewska i polska. Puhar Narodów **zdobyli Niemcy**, przy 36 punktach karnych, drugiem miejscem podzieliły się ekipy polska i francuska (po 75 punktów). Na stadjonie w Łazienkach zebrało się 25 tys. osób.

Polska—Niemcy 3:2

Wczoraj zakończył się w Krakowie trzydniowy mecz tenisowy Polska — Niemcy (Kraków-Berlin). Mecz zakończył się ostatecznie zwycięstwem polskich tenisistów w stosunku 3:2.

Włosi mistrzem świata

Wczoraj rozegrany został w Rzymie wobec 50 tys. osób finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo świata między Italją a Czechosłowacją. Zwyciężyli po zaciętej walce Włosi w stosunku 2:1. Decydująca bramka padła w przedłużeniu.

Wyniki spotkań ligowych

Wczoraj odbyły się cztery spotkania ligowe, które dały następujące wyniki:

Ruch — Strzelec 5:3 (4:1)
Pogoń — Warta 3:1 (1:0)
Cracovia — Wisła 3:1 (2:1)
Warszawianka — Polonia 1:1 (1.0)

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

TENISOWE MISTRZOSTWA W PARYŻU

POLACY NIE MIELI SZCZĘŚCIA.

Mistrzostwa tenisowe Francji interesują nas podwójnie. Przedewszystkiem dlatego, że brali w nich udział Polacy: Jędrzejowska, Hebda i Tłoczyński, pozatem dlatego, że są one wielką rewją białego sportu w sezonie wiosennym. Paryskie zawody służą za podstawę dla klasyfikacji najlepszych rakiet świata.

TRÓJKA POLSKA

Rzućmy okiem na naszą trójkę polską.

A więc Jędrzejowska — trzeba przyznać, że nie miała zbyt wiele szczęścia. W pierwszej rundzie zmiażdżyła drugą rakietę włoską Lanzatti, następnie przeszła przez Francuskę Pillette... no i oczywiście natknęła się na Niemkę Aussem. To już także szczęście Jędrzejowskiej, że w każdym większym turnieju musi spotykać groźne Niemki. Aussem jest drugą tenisistką Niemiec i wielokrotnie była w najlepszej dziesiątce światowej. Doświadczenie zeszłoroczne mówiło nam, że Niemka jest zbyt silna dla Polki (na jesieni Aussem pobiła Jędrzejowską w trzech setach w Meranie). Jednak po dobrej grze krakowianki w Berlinie spodziewano się zaciętej walki. Nie sądziliśmy jednak, że Polka w trzecim secie będzie prowadzić 5:1, będzie miała trzy mecz bale i... przegra. Tak się jednak, niestety stało. Jędrzejowska była lepsza, miała zwycięstwo w kieszeni i zeszła z kortu pokonana. Dlaczego? Dlatego, że Jędrzejowska nie umiała walczyć do ostatka, zabrakło jej opanowania nerwów, a co najważniejsze, łutu szczęścia. Nie zapominajmy, że meczowa piłka Polki, która była nie do odbicia, padła o dwa centymetry za linją! Pozatem Jędrzejowska jest ciągle za ciężka, co nie pozwala jej na szybki start do piłki. Brak jej również wrodzonego refleksu, pozwalającego na błyskawiczną decyzję.

O ile Polka miała pecha w singlu, o tyle w doublu pań dopisało jej szczęście. Wraz z Angielką Noel, wyeliminowała pary o światowej sławie, jak: Seriven, Nuthal i Barbier, Payot. Gdyby Jędrzejowska mogła grać stale zagranicą z jedną partnerką, odniosłaby jeszcze niejeden sukces. Cóż, kiedy w Paryżu po raz pierwszy w życiu grała z Noel, a w Wimbledonie już zagra z Hiszpanką — Alvarez.

W mixcie Jędrzejowska grała dość słabo. Jej partner Tłoczyński też nie był najlepszy. Polacy mają na rozkładzie b. dobrą parę Stammers, Merlin, ale zostali wyeliminowani przez finalistów Ryan i Quista.

Tłoczyński w Paryżu zaprezentował się dobrze. Oczywiście nie był tak doskonały, jak podczas meczu Francja — Polska w Warszawie. Trudno jednak od niego wymagać, aby na obcym gruncie i środowisku mógł zrobić więcej, niż zrobił. Pobił on Bony'a, a następnie młodego Francuza Jamaina. Jamain jest nadzieją Francji, wyeliminował doskonałego Jugosłowianina Prenceca, a w rezultacie zdobył wicemistrzostwo juniorów Francji. Tłoczyński przegrał ze znakomitym Australijczykiem Mc. Grathem. Była to zacięta walka, w której Polak zaprezentował się z jak najlepszej strony.

Hebda wypadł najsłabiej na tle Paryża. Pobił słabego Levena i trafił na groźnego doublistę Australijczyka — Turnbulla. Porównanie jego gry z grą Tłoczyńskiego wypadło b. słabo, co wzbudziło niemałe zdziwienie między dziennikarzami zagranicznymi. Pytano się:

— Dlaczego ci obaj Polacy, są klasyfikowani na jednym miejscu u was, przecież dzieli ich różnica klasy...?

Występ Polaków w doublu wywołał specjalną sensację, gdyż po raz pierwszy jak istnieje stadjon Roland Garros, Polacy grali na centralnym korcie przed tysiącami widzów. Grali z Austinem i Hare. Oczywiście byli tak stremowani, że nie wiele mieli do powiedzenia. A [illegible] grali [illegible] i gdyby nie tremę, kto wie, może mogliby zrobić jednego seta...

NAJLEPSZE RAKIETY ŚWIATA.

Zajmijmy się na chwilę przeglądem światowych rakiet. W ćwierć finałach Crawford pobił Hughesa, Boussus Austina, Cramm Menzen a Stefani Perego. Oczywiście klęski dwóch Anglików wywołały tu największą sensację i... do pewnego stopnia radość. Francuzi bowiem nie zapomną nigdy Anglikom, że to oni odebrali im puhar Davisa.

W półfinałach Crawford pobił Boussus. Trzeba podkreślić, że Boussus grał doskonale i zrobił wielkie postępy. Do jego dobrej formy przyczyniło się systematyczne uprawianie od dwóch lat gimnastyki (czego nasi gracze, niestety, nie uznają...) (?). W drugim półfinale Cramm po zaciętej walce wyeliminował Stefaniego. A zatem do finału doszedł mistrz świata Crawford i Niemiec Cramm. Po niezwykle zaciętej walce, podczas której Crawford miał mecz bolę — zwyciężył Crawford.

Niemniej zacięta walka rozegrała się podczas finału doubla panów. Borotra, Brugnon walczyli z Crawfordem i Mc. Grathem do ostatka. Zwyciężyli po pięciu setach Francuzi. W piątym secie Francuzi mieli trzy mecz bole, a Australijczycy jeden, świadczy to wymownie o równości sił.

Mistrzostwo pań zdobyła Angielka Schiven, bijąc Aussem, a następnie mistrzynię świata Jacobs. Przy okazji przypominamy, że dwa lata temu Jędrzejowska pobiła Jacobs w Berlinie. Finał odbył się już prawie w ciemnościach i zdaje się, że lepsze oczy Schiven zwyciężyły. Jacobs bowiem jest niezwykle utalentowaną tenisistką i gra, jak mężczyzna.



BERLIN PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OLIMPJADY.

Model „wsi olimpijskiej", w której zamieszkają zawodnicy, biorący udział w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie. Z boku domek dla zawodników. „Wieś olimpijska" położona w dzielnicy Döberitz zaopatrzona będzie w specjalne stadjony treningowe, stację opieki lekarskiej, pocztę i centralę telefoniczną. Wspaniała autostrada łączyć będzie „Wieś olimpijską" z odległym od niej o 14 km. stadjonem.

Z boisk piłkarskich Zagłębia

Hakoach spada do klasy B.

Wczorajsze wyniki rozgrywek o mistrzostwo klasy A oczekiwane były z wielkim zainteresowaniem. Zadecydowały one ostatecznie o spadku Hakoachu do klasy B, natomiast sprawa mistrza jest nadal niewyjaśniona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Unja, która ma do rozegrania jeszcze jeden mecz z Brynicą, a który zapewne wygra, spotka się w finale z C. K. S. na neutralnym boisku.

Mecz Solvay — Sarmacja nie odbył się wczoraj i został odłożony do przyszłej niedzieli.

Wyniki wczorajszych spotkań są następujące:

UNJA — ZAGŁĘBIANKA 5:3 (3:1)

Spotkanie to odbyło się na stadjonie Unji. Zagłębianka, zespół doskonale zgrany, była dla Unji poważnym przeciwnikiem i zdobycie przez Unję dwóch cennych punktów nie przyszło jej zbyt łatwo. W pierwszych minutach Zagłębianka przeprowadza parę ataków na bramkę, jednakże bez wyniku. Po upływie dziesięciu minut, z ładnego podania Dudka Gwóźdź uzyskuje „główką" pierwszą bramkę dla Unji. Po kilku minutach ten sam gracz zdobywa drugą bardzo ładną bramkę. Trzecią bramkę po wybiciu rogu, strzelił Kubzda. Jedyna bramka w pierwszej połowie pada dla Zagłębianki zupełnie przypadkowo, naskutek odbicia się piłki o jednego z graczy Unji. Po przerwie pierwsze minuty należą nadal do Unji, która zdobywa jeszcze dwie bramki przez Nowaka i Słotę. Skolei następuje gra mniej ciekawa, przyczem widać przemęczenie graczy. Dopiero w ostatnich 15 minutach Zagłębianka zaczyna nacierać ostro na bramkę Unji i widocznie przeważa, uzyskując w tym okresie dwie bramki przez Dupaka i Słotę.

W Zagłębiance na wyróżnienie zasługuje Lepiarz i Sobieraj, w Unji Suwała w bramce, Gwóźdź i Nowak.

Zawody prowadził bardzo dobrze, nie dopuszczając do ostrej gry, p. Sławikowski z Krakowa.

POLICYJNY — RUCH 4:4 (2:2)

Kolejarze w spotkaniu z Policyjnym po ambitnej grze, wywalczyli jeden punkt, uzyskując wynik remisowy.

C. K. S. — BRYNICA 4:1 (1:1)

Lokalne derby czeladzkie, zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem C. K. S. Do przerwy gra wyrównana, przyczem prowadziła Brynica ze strzału Krupińskiego. Wyrównał Bogucki.

Po przerwie gra toczy się przy zdecydowanej przewadze C. K. S., który uzyskał trzy dalsze bramki strzelone przez Przybyłka (1) i Boguckiego (2), przyczem jedna z karnego. Zawody prowadził naogół słabo p. Grajcer z Częstochowy.

ZAGŁĘBIE — HAKOACH 6:2 (1:1)

Do przerwy gra naogół wyrównana, po przerwie przeważają gospodarze. Zespół żydowski opuścił boisko na 12 minut przed końcem gry. Wynikiem tym Hakoach przypieczętował ostatecznie swój spadek do klasy B.

O MISTRZOSTWO KL. B.

Gwiazda — Dąbrowa 2:2 (1:0)

Dąbrowa grała wczoraj wyjątkowo słabo. Bramki dla Dąbrowy strzelili Gacyk i Kozdroń. Zawody prowadził p. Olearczyk.

Kinereth — Makabi 1:0 (0:0)

Kinereth lepszy technicznie wygrał zasłużenie. Jedyną bramkę strzelił Kozon.

Echa wyścigów motocyklowych:

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego „Strzelec" w Sosnowcu, za naszem pośrednictwem, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy udzielili swej cennej pomocy i poparcia przy organizowaniu w dniu 3 czerwca rb. „Jubileuszowych szosowych wyścigów motocyklowych" na trasie Pekin - Zagórze - Małe Zagórze - Pekin, a w szczególności p. Powiatowemu Komendantowi P. P. W. Kocuperowi i funkcjonarjuszom P. P., Sejmikowi Będzińskiemu, Gwarectwu Hr. Renard, Prasie, Polskiemu Radju w Katowicach, Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, Oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz p. p.: wójtowi gminy zagórskiej R. Lachurowi, Inżynierowi M. Zembalowi, Dyrektorowi Mazurowi, Profesorowi Dobrowolskiemu, D-rowi Maćkowskiemu, Inż. Kufiecie, L. Polakowi i E. Robakowi, oraz firmom „Szylit" i B. S. A. w Warszawie, P. Kucharski, „Galmet" i Nosek w Sosnowcu, za ofiarowanie cennych nagród.

Przed meczem lekkoatletycznym

POLSKA — WŁOCHY.

W tych dniach nastąpiło ostateczne uzgodnienie programu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych między Polską a Włochami, które odbędą się 17 bm. we Florencji.

Włoski związek lekkoatletyczny zgodził się na naszą propozycję, aby w programie uwzględnić kulę zamiast młota i sztafetę olimpijską (800-400-200-200) zamiast sztafety 4x100 m. Ponadto odbędzie się trójskok zamiast tyczki.

Kierownikiem naszej drużyny będą pp.: Dziarczykowski i Czesław Foryś, kapitanem drużyny będzie p. Kostrzewski.

Reprezentacja Śląska

ROZEGRA TRZY SPOTKANIA W DüSSELDORFIE.

Do Katowic nadeszło zaproszenie z Essen od generalnego konsula Rzplitej dr. Zawadowskiego — na start piłkarzy Śląska w święcie propagandowem Gua Sport-Westu. Związek niemiecki za pośrednictwem konsulatu polskiego zaprasza reprezentację Śląska.

Zarząd Śl. O. Z. P. N. natychmiast zaakceptował warunki — zawiadamiając jednocześnie, że zgadza się na mecz w Düsseldorfie pod warunkiem, że reprezentacja Śląska stoczy jeszcze 2 inne spotkania.

Mecze te zostaną rozegrane w dniach 24, 26 i 29 czerwca b. r. Pierwszy mecz odbędzie się w Dusseldorfie. Następne zaś spotkania w innych miastach przynależne do Gau Sport - Westu.

TWOJA CZEŚĆ CHWAŁA!

IMPONUJĄCY PRZEBIEG KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W DĄBROWIE.

Jak nadmienialiśmy w poprzedniem sprawozdaniu, w pierwszym dniu Kongresu Eucharystycznego odbyła się w sali kina Bajka uroczysta akademja. Za stołem na pięknie udekorowanej scenie zajęli miejsca: J. J. E. E. ks. biskup Kubina, ks. biskup Gawlina, J. M. ks. rektor Kruszyński, prezes komitetu honorowego p. dyr. St. Gadomski i prezes komitetu wykonawczego adw. R. Morgulec. Po odśpiewaniu przez chór „Harfa", pod batutą p. Godeckiego „Gaude Mater", zabrał głos p. dyr. Gadomski, który po gorącem powitaniu Dostojnych Gości, przedstawicieli duchowieństwa, władz rządowych, wojska, samorządów, Stow. religijnych i społecznych, wreszcie wszystkich obecnych, wygłosił doskonale opracowany referat, wyjaśniający w zarysie historję Kongresów Eucharystycznych, zaznaczając ich rolę i znaczenie zwłaszcza w życiu narodu naszego, gdzie religja była ostoją i obroną ducha narodowego.

Następnie przemawiał ks. infułat J. Kruszyński, rektor uniwersytetu w Lublinie. Mówca w naukowo ujętym referacie mówił o dogmacie Eucharystji i znaczeniu Kongresu.

Po referatach znany i doskonale wyszkolony chór „Harfa" odśpiewał „Błogosław Panie" Żukowskiego, „O Bone Jesu" Palestriniego i „Bóg stworzyciel świata" Schuberta.

Ostatni przemawiał J. E. ks. biskup Kubina. Dostojny Duszpasterz nadmienił, że nigdy nie działa przypadek, lecz wszędzie i zawsze działa myśl Boża, działa Bóg, który sprawia, że człowiek tęskni za wyzwoleniem, wskazując mu jednocześnie, gdzie jest źródło wyzwolenia i uzdrowienia. Wyzwolenie to jest w religji i ruchu Eucharystycznym, w którym wszyscy powinni wziąć czynny udział.

Akademję zakończył hymn „Boże, coś Polskę", odegrany przez orkiestrę pracowników Tow. francusko-włoskiego, pod batutą p. Musialika.

O godz. 10 wiecz. odbyło się w kościele uroczyste wystawienie Najświętszego Sakramentu i kazanie ekspiacyjne, które wygłosił ks. prałat Wróblewski — dziekan częstochowski. Po kazaniu odbyła się cicha adoracja, a od godz. 12 w nocy rozpoczęto odprawiać mszę św.

Mimo pory nocnej, kościół całą noc wypełniały tłumy wiernych, a od rana ulice zaroiły się ludźmi, którzy gromadnie podążali do świątyni. O godz. 9 rano panował już przy kościele tłok, gdyż prócz ludności miejscowej, zaczęły przychodzić liczne kompanje, jak również przyjeżdżała masowo ludność z dalszych i bliższych okolic.

O godz. 9.30 rano, mszę św. odprawił J. E. ks. biskup Kubina, a o godz. 11 sumę pontyfikalną odprawił J. E. ks. biskup Gawlina, a kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Kubina.

O godz. 2.30 popoł. kilkanaście tysięcy wiernych licząca procesja wyruszyła do Golonoga. Był to nie zapomniany widok, kiedy na długości przeszło 3 kilometrów zajął miejsce w dosłownem znaczeniu tego wyrazu las sztandarów kościelnych i świeckich, mnóstwo feretronów, nieprzeliczone Stowarzyszenia i organizacje, w towarzystwie kilkunastu orkiestr. O rozmiarach procesji świadczy fakt, że kiedy czoło samych tylko organizacyj znalazło się już w Golonogu, procesja z przed kościoła w Dąbrowie jeszcze nie wyruszyła, nie mówiąc już o rzeszach, które postępowały za J. J. E. E. ks. biskupami.

Za organizacjami, jak pasterze za swą owczarnią postępowali poprzedzani przez około stu księży i alumnów J. J. E. E. ks. biskup Kubina, w towarzystwie ks. biskupa Gawliny i ks. biskupa Bromboszcza. Za dostojnikami kościoła postępowały wielotysięczne rzesze wiernych i cały ten orszak z pieśnią na ustach posuwał się w stronę kościoła w Golonogu.

Po przybyciu na miejsce nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu i odśpiewanie Suplikacji.

Następnie J. E. ks. biskup Bromboszcz wygłosił przepiękne kazanie, poczem udzielił wiernym błogosławieństwa pasterskiego.

Potężne wrażenie sprawiało odśpiewanie przez zgromadzonych hymnu „My chcemy Boga".

Skolei przemawiał prof. Klemens Jędrzejewicz, na temat „Eucharystja a Akcja katolicka", a następnie J. E. ks. biskup Kubina, poczem uchwalono rezolucje, potępiające bezbożnictwo i zakusy na wiarę katolicką.

Dalej odczytano depesze, które wysłano z racji Kongresu do Ojca św. i do p. Prezydenta Rzpltej i okrzykami na ich cześć Kongres zakończono.

J. E. ks. biskup Kubina w wydanym niedawno liście pasterskim, poświęconym Kongresowi Eucharystycznemu w Dąbrowie nadmienił, że Kongres ten powinien wypaść uroczyściej i okazalej, niż wszystkie dotychczasowe Kongresy w djecezji Częstochowskiej. Życzeniu temu stało się zadość, takiej bowiem imponującej manifestacji religijnej jeszcze Zagłębie nasze nie widziało.

A przecież nikt tu nie szedł z przymusu czy nakazu, lecz jedynie z owej wspomnianej przez J. E. ks. biskupa Kubinę tęsknoty i szukania odwiecznego źródła wiekuistej prawdy „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę".

A kiedyż właśnie, jak nie dziś, rzesze pracujące tak są obciążone, to też lud polski garnie się masowo pod opiekuńcze skrzydła Chrystusa, szukając pomocy i ochłody.

Na zakończenie dodać należy, iż organizacja Kongresu była bez zarzutu, a nawet wręcz wzorowa, mimo bowiem olbrzymiego nawału pracy, szczególnie trudnej przy tak gromadnem skupisku ludzi, wszędzie panował wzorowy ład i porządek.

Doskonale również pracowała drużyna Polskiego Czerwonego Krzyża, udzielając szybkiej pomocy w licznych wypadkach omdleń i zasłabnięć. Poważniejszych wypadków nie było; jedynie tylko rano jakiś chłopiec doznał złamania ręki, a w Golonogu jakaś kobieta uległa złamaniu nogi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

11 Poniedziałek

Dziś Świętej Trójcy
Jutro Pankracego M.
Wschód słońca 3 m. 34.
Zachód „ 19 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Tajfun".
PALACE: I. Tajemne noce. II. Romans sekretarki.

DĄBROWA

ARS: „W cieniu Krzyża".
BAJKA: I „Pod Twoją Obronę". — II Dodatki dźwiękowe.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Poniedziałek dnia 11 b.m. Teatr Polski nieczynny.
Wtorek dnia 12 b.m. „Dom warjatów" — (premjera).
Środa dnia 13 b.m. „Dom warjatów".

× WYCIECZKA DO GDYNI. Zarząd Oddziału L. M. K. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w dniu 23 b. m. odbędzie się wycieczka do Gdyni na Hel. Koszt wycieczki 18.50 zł. od osoby łącznie z noclegiem (pościelą), w etapie emigracyjnym w Gdyni, we wspólnych salach 12-20 osobowych, oraz z wycieczkami. Program wycieczki: zwiedzenie portów, handlowego i wojennego, kutrem lub motorówką od strony morza. Zwiedzenie portu handlowego od strony lądu: dźwigi, łuszczarnia ryżu, chłodnie etc. Wycieczka okrętem na Hel. 52 km. podróży morskiej.

Zapisy przyjmuje Oddział L. M. K. w Sosnowcu w godzinach od 17 do 19 każdodziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, przy ul. Kołłątaja 17, tel. 9-91.

× BEZCELOWE PROŚBY. Do Ministerstwa spraw wewnętrznych wpływają częstokroć podania mężatek, których małżeństwo z tych, bądź innych przyczyn uległo rozwiązaniu, o udzielenie zezwolenia na zawarcie ponownego małżeństwa przed upływem 10 miesięcy terminu od dnia, w którym ustały poprzednie związki małżeńskie. Z uwagi na kategoryczne brzmienie ustanawiających tę przeszkodę przepisów, obowiązujących w b. Królestwie art. 68, 168 i 181 prawa o małżeństwie z 1863 r., Min. spraw wewnętrznych pozostawia podania takie bez uwzględnienia. Zgłaszanie tego rodzaju próśb na imię p. Prezydenta R. P. jest również niecelowe.

Niskie płace

NA ROBOTACH FUNDUSZU PRACY.

Wobec powstających często zatargów na robotach prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy na tle stawek zarobkowych, należy wyjaśnić, że w każdej umowie, jaką Fundusz Pracy zawiera z instytucją czy firmą, otrzymującą kredyt na roboty, przewidziane są następujące warunki:

Minimalne stawki wynagrodzenia dla pracowników, zatrudnionych przy robotach prowadzonych przy pomocy F. P., nie mogą być niższe od stawek ustalonych dla danej miejscowości przez właściwego inspektora pracy w porozumieniu z komitetem lokalnym Funduszu Pracy. Maksymalne stawki nie mogą przekraczać przeciętnych stawek zarobkowych robotników, zatrudnionych w przemyśle w danej miejscowości, a nawet powinny być nieco niższe.

× ZNIŻKI KOLEJOWE NA ZJAZD B. ŻOŁNIERZY ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI. Na II ogólnokoleżeński zjazd b. żołnierzy armji polskiej we Francji, który odbędzie się w Równem w dniach 29 i 30 bm., Ministerstwo komunikacji przyznało 80% zniżki kolejowe. Zniżki te ważne będą tylko dla posiadających karty uczestnictwa, które nabywać można w zarządzie głównym Stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej we Francji, Warszawa, Długa 50, za opłatą 2 zł. oraz 80 gr. na porto. Po zniżki zwracać się należy w godzinach od 12 do 20 w dnie powszednie tel. 11.40-20, z prowincji zaś pocztą względnie za pośrednictwem placówek Stowarzyszenia.

× O KONTROLĘ NAD LODAMI. Niedawno pisaliśmy o konieczności roztoczenia w Zagłębiu nadzoru nad lodami, których wyrób prowadzony jest w dużych rozmiarach, niewiadomo tylko z czego i w jakich warunkach. O konieczności takiego nadzoru świadczy choćby zewnętrzny wygląd puszek z lodami, spotykanych w różnych budkach i sklepikach, jak również fakt znajdywania w lodach kawałków lodu, pochodzącego niewątpliwie z glinianek. O kontroli nad lodami dotychczas nic jakoś nie słychać, tymczasem pisma donoszą, że w Radomiu stwierdzono liczne wypadki zatrucia lodami, co może pobudzi nasze władze sanitarne do zajęcia się tą sprawą, celem uniknięcia podobnego zjawiska i na terenie Zagłębia, bowiem kontrola taka jest wręcz konieczną.

Krwawy spór

O DZIECI.

W ub. sobotę doszło do krwawej awantury między lokatorami domu nr. 2 przy ul. Kuźnica w Sosnowcu, małżeństwem Latkowskimi z jednej, a Władysławą Fałszewicz z drugiej strony. Spór wynikł o dzieci, które pobiły się między sobą.

W czasie kłótni między rodzicami, a następnie bójki Fałszewiczowa zadała Latkowskiej dwie rany siekierą w lewą rękę.

Zajście zlikwidowała policja.

× KONKURS NA PRACE O RUSZTOWANIACH BUDOWLANYCH. Instytut spraw społecznych pragnąc zwiększyć zainteresowanie sfer fachowych dla sprawy bezpieczeństwa pracy w budownictwie i otrzymać materjał źródłowy do opracowania praktycznych przepisów bezpieczeństwa pracy na budowie, ogłasza konkurs na prace o rusztowaniach budowlanych o łącznej sumie nagród zł. 1.200. Bliższe warunki konkursu zainteresowani mogą otrzymać w Instytucie spraw społecznych, Warszawa, ul. Wiejska 10 oraz w Stowarzyszeniach architektów, inżynierów budowlanych i przemysłowców budowlanych oraz w Izbach rzemieślniczych.

× ŻEBRACY A KWITY PIENIĘŻNE. W Czeladzi, jak już pisaliśmy, komitet pomocy biednym wprowadził kwity, dwu i trzygroszowe, za które posiadacz może otrzymać obiad. Na inowację tę zareagowali w ten sposób żebracy, że nie chcą przyjmować kwitów a domagają się datków pieniężnych. Niektórzy, widząc kwity, bez słowa opuszczają mieszkanie.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny — 1, błonica — 2, odra — 2, krztusiec — 1, gruźlica — 1 (4 zgony).

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. Onegdaj została zatrzymana przez policję niejaka Sabina Wanelok z Sosnowca (Robotnicza 15), która skradła Ludwice Łakomej z Szopienic 33 zł. Zatrzymaną przekazano do dyspozycji władz sądowych.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 11 CZERWCA 1934 R.

6.30 — Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 — Muzyka. 6.40 — Gimnastyka. 6.55 — Muzyka — płyty. 7.20 — Chwilka pań domu. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.10 — Muzyka. 13.05 — Koncert zespołu salonowego Stefana Rachonia (W-wa). 14.00 — Wiadomości gospodarcze. 16.00 — Koncert chóru międzyszkolnego m. Warszawy pod dyr. Mayznera. 16.20 — Recital fortepianowy Jana Kaleckiego (W-wa). 17.00 — Wesoła audycja dla dzieci. 17.15 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry „Hollywood-Jazz" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Ludwika Lawińskiego — wesołe monologi (W-wa). 17.55 Rozmaitości. 18.00 — Pogadankę dla kobiet pt. „Szkoły gospodarstwa domowego" — wygł. inż. Irena Laskowska (W-wa). 18.15 — Recital śpiewaczy Romana Wragi — bas (W-wa). 18.45 — Pogadanka p. Brunona Winawera (W-wa). 18.55 — Recytacje autorskie Emila Zegadłowicza. Fragmenty z „Pieśni o Śląsku". 19.15 — Audycja strzelecka. 19.40 — Wiadomości sportowe. 19.50 — Pogadanka na temat 15-lecia żeligowczyków (W-wa). 20.00 — „Myśli wybrane". 20.02 — Ogłoszenie warunków konkursu na scenarjusz słuchowiskowy dla Teatru Wyobraźni, połączone z audycją pt. „Wczoraj i dziś" — pióra Zdzisława Marynowskiego (W-wa). 21.00 — Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.02 — Porady radjotechniczne. 21.12 — Prelekcja muzyczna prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego. „W 70 rocznicę urodzin Ryszarda Straussa" — koncert symfoniczny (W-wa) 22.20 — Feljeton literacki p.t. „Osobisty pamiętnik" — wygł. p. Wacław Rogowicz. 22.35 D. c. koncertu symfonicznego.

Nowa powieść J. Kossowskiego
„RODZINA SMUSZKÓW".

Nawracamy coraz częściej do powieści rodzinnej. Trudno się dziwić: psychologja jednostki została w powieści wyczerpana niemal do cna i utknęła w impasie, a powieściopisarze zwracają się ku psychologji grup ludzkich, rodzin i klas.

Nowa powieść Jerzego Kossowskiego „Rodzina Smuszków" (ukazała się nakładem Gebethnera i Wolffa) jest powieścią rodzinną w klasycznem tego słowa znaczeniu, pomimo że wszędzie na pierwszym planie przedstawione są dzieje jednego bohatera. Julka Smuszka. Zbyt bowiem istotnie i ściśle wiążą się przeżycia i charakter Julka z losami i charakterem ojca i stryja, u którego Julek się wychowuje. Julek jest wesołym, dobrym, pełnym fantazji chłopcem, pomimo że wychowuje się w atmosferze przygnębiającej, śród ciągłych tragedyj rodzinnych i śmierci najbliższych. Więc tragedja ojca: doskonale zapowiadający się wirtuoz-skrzypek, który musi zrezygnować z karjery artystycznej, aby utrzymać rodzinę i kurować chorą żonę; po jej śmierci człowiek złamany, żyjący w ciągłem rozpamiętywaniu zmarnowanych możliwości. Więc później śmierć drugiej żony w połogu, ciężka, beznadziejna praca w walce z kryzysem, nędzne gospodarowanie na małym folwarczku, zaofiarowanym przez stryja. Więc tenże stryj, niegdyś również wielki śpiewak in spe, obecnie organista, surowy ale zacny i kryształowo uczciwy. Człowiek, który pogodził się z życiem i wrósł w swój los i w swoje środowisko. Dalej — Kuros, sprawca zdeklasowania rodziny Smuszków, były rządca w ich majątku, który niegdyś okradł ich i uciekł, a obecnie po długiej poniewierce w Rosji, wrócił skruszony i ciężką a pomysłową pracą u Smuszków odkupuje swoją zbrodnię. Wreszcie studja Julka w wyższej szkole handlowej, które kończą się po roku głodowania powrotem do ciężkiej egzystencji na folwarku.

Powieść, zdawałoby się, pesymistyczna, powieść o złamanych ambicjach, o zdeklasowaniu, o ponurej codzienności ludzi ubogich. Ale z drugiej strony w bohaterach Kossowskiego taki tkwi upór życiowy, taka wytrzymałość moralna i żywotność — żywotność potężnego drzewa, które nie da się wyważyć z gruntu — że czytelnik odkłada książkę jakby pokrzepiony. Przeciwieństwa losu łamią się o prostolinijność moralną tych organistów, kościelnych, rządców, o ludzką arcyludzką solidarność szarych ludzi.

Na jedno jeszcze wypada zwrócić uwagę w tej pobieżnej notatce: w naszej powojennej literaturze mało jest powieści tak autentycznie polskich: i w losach i w charakterze bohaterów, i w stosunku do nich autora, i w atmosferze powieści, i w stylu. Styl tej udanej powieści o polskiem drobnomieszczaństwie jest żywy, klarowny i prosty i stawia jej autora w pierwszym szeregu naszych narratorów.

Czy wiecie że...

Elżbieta Allan, młoda aktorka angielska, która odniosła żywy sukces we filmach „The Mystery of Mr. X" i we wspaniałym filmie „Men in White" z Clarkiem Gable wyjechała do Londynu na kilka tygodni odpoczynku. Po powrocie wystąpi ona we filmie „David Copperfield" realizowanym przez George'a Cukor dla wytwórni M.G.M.

UZDROWISKA.



Na ilustracji: dragoni angielscy odbywają ćwiczenia z tankami.

RYBY SĄ MUZYKALNE.

Znany ze swoich studjów nad rybami ichtjolog węgierski prof. Bela Farkas dowiódł, że ryby potrafią odróżnić tonacje muzyczne i że posiadają specjalny organ, który możnaby nazwać prymitywną formą ucha. Jak stwierdził prof. Farkas, organ ten znajduje się w głowie ryby, w t. zw. labiryncie. Prof. Farkas poczynił szereg doświadczeń w akwarjum, podczas których okazało się, iż ryby reagują rozmaicie na tony niskie i wysokie.

NOWA MODA MĘSKA.

Angielskie firmy krawieckie przygotowują nową sensację w stroju męskim na sezon zimowy. Ma to być moda krawatów ze skóry wężowej, co, zdaniem fachowców, przyczyni się do „ożywienia" stroju, a przytem krawaty z tego materjału mają być podobno znacznie trwalsze od krawatów z jedwabiu, wełny i innych tkanin.

ANTONI HRAM

CZARNY

(NIEWINNA KREW)

(współczesna powieść sensacyjna)

71

Mimo powagi chwili, Rulski wybuchnął śmiechem. Zgorszony tem Serafin, umilkł, widząc że wzniosłe, natchnione słowa padają na kamienną opokę, której już żadne ludzkie słowo nie wzruszy.

— Mane, Tekel, Fares! — wymówił jeszcze te biblijne słowa, poczem umilkł na długo.

Siedząc na słomie, z zawieszoną na piersi głową posłyszał gdzieś za drzwiami odgłosy ludzkich kroków. Zerwał się szybko i podbiegł do Rulskiego.

— Oddaj mi mój rewolwer! — wyrzucił stłumionym głosem, chwytając tamtego za ramię.

Rulski w milczeniu wsunął mu w rękę owe, połtysiąckroć przeklęte przez Serafina, śmierciodośne narzędzie.

Mierz dobrze, na miłość boską, kiedy tak już być musi — szczękał zębami, stając naprzeciw, w drugim kącie piwnicy.

Odgłosy kroków urwały się nagle i zaszczękała żelazna zapora. Bąbelek wstrzymał oddech, zaciskając kurczowo rękojeść rewolweru.

Nagle przez otwarte drzwi piwnicy wpadł snop białego światła i na progu ukazał się barczysty mężczyzna, z przyjaznym uśmiechem na ogorzałej, miłe pociągającej, twarzy.

Rulski stojąc bez ruchu, wpatrywał się w przybyłego.

— Proszę panów nie strzelać do swego opiekuna — uśmiechnął się na widok gotowych do strzału Mauserów. Udało mi się oszczędzić panom przykrej fatygi — mówił swobodnie, podając dłoń Rulskiemu.

— Wilczek jestem — przedstawił się obcenym.

Zdumiony pan Serafin nie mógł słowa wymówić. Machinalnie podał rękę nieznajomemu, poczem bezradnie spojrzał w oczy Rulskiemu.

Ten był nie mniej zdumiony, lecz szybciej od Bąbelka odzyskał równowagę.

— Dziękujemy! — rzekł z pewnem, widocznem zażenowaniem, ściskając dłoń detektywa.

— At, głupstwo... niema za co. Spełniłem jedynie swój obowiązek — wymawiał się niezbyt zręcznie. — I bezemnie panowie dalіby sobie radę...

— Rozumie się — odezwał się wreszcie pan Serafin. — Choć prawdę mówiąc, nie jestem zadowolony z takiego obrotu rzeczy....

— Jakto?... — zdziwił się Wilczek.

— Bo po tem wszystkiem dużo sobie obiecywałem — wykrzywił się z grymasem, przebiegły pan Bąbelek. — Już się widziałem w walce z całą zgrają zbrodniarzy. Rwałem się wprost do bitwy, aż mię Rulski hamował, gdy tymczasem pan zburzył wszystkie moje nadzieje....

— Daruje pan, lecz tego nie zdołałem przewidzieć, a to co mogłem usłyszeć poprzez otwór w sklepieniu, tak bardzo mię różowo nie mogło uspasabiać — odparł Wilczek z lekkim odcieniem ironji w głosie.

— No tak; trochę za bardzo pan Rulski lamentował — zgodził się pan Bąbelek — lecz widzi pan, to człowiek starszy, nie przywykły do tego...

Rulski z politowaniem, śmiejąc się kiwał głową.

— Bardzo się jednak cieszę — ciągnął dalej detektyw — że pan wyraża tyle zapału do walki z bandą niecnych zbrodniarzy. Rzecz jeszcze nie skończona i obecnie znacznie trudniejsze mam przed sobą zadanie. I więcej niebezpieczne — podkreślił z naciskiem. — Sądzę zatem, że będzie pan miał pole do popisu i nie odmówi swojej cennej współpracy.

Rulski z uśmiechem zwrócił pytające spojrzenie na Serafina.

— Widzę, że mnie pan nie zna — skrzywił się pan Bąbelek. — W przeciwnym bowiem razie byłby pan ostrożniejszym. Moja współpraca mogłaby panu jedynie wyjść na złe.

— To prawda! — wtrącił Rulski.

— Nie widział mnie pan w walce. Wtedy nie znam litości, ani przestrzegam żadnych prawnych przepisów — mówił z werwą Serafin. — Winny, niewinny, kto mi tylko znajdzie się pod ręką, ten ginie bez pardonu! Taką już mam naturę. A wtedy cała wina spadnie tylko na pana. Jestem niepoczytalny w niszczycielskim ferworze....

— Głupstwo! Wszystko to biorę na swe własne sumienie — odparł Wilczek wesoło.

D. c. n.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 15 wyrazów w każdem kazdym

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI